Londyn, 6 grudnia 1953 r.
ROK V. Nr 41 (198)
Redaguje
Wydział Informacyj.-Prasowy
Zarządu Głównego SPK
16-20, Queens Gate Terrace,
London, S.W.7 tel. WES 0747
Dodatek do
„GAZETY NIEDZIELNEJ"

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI NA OBCZYŹNIE

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO B. ŻOŁNIERZA JEST NALEŻEĆ DO S.P.K.

Co słychać?

Co u was słychać? Z takim pytaniem zwraca się dziś Redakcja „Polski Walczącej" do swych Czytelników. Piszemy o Was, ale piszemy za mało, a chcemy pisać więcej.

Nie stać nas na zespół reporterów, którzy by nieustannie podróżowali, szukając, notując, podpatrując Wasze życie, a potem dzieląc się wciąż z nami wynikami swoich obserwacji. Toteż, w dużej mierze, polegamy na informacjach, jakie sami o sobie nam dajecie. Nie są one wystarczające, aby odtworzyć w naszym piśmie, choćby bardzo niedoskonale, obraz Waszych spraw.

Prawda, bywają chwile, kiedy worek się otwiera i wiadomości napływają wartko: dni świąt narodowych, rocznic i innych uroczystych obchodów. Wtedy sprawozdania zawierają szczegółowe opisy uroczystości, streszczenia przemówień i długie listy nazwisk tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia imprezy. Każdego chciałoby się wymienić (i słusznie), komu się to należy. Przy tej sposobności pot zalewa czoło redaktora. Gdzie na to znaleźć miejsce w tym małym pisemku? Jak tu zrobić, aby oprócz tych opisów dać jeszcze coś innego? Jak się urządzić, aby nikt nie został skrzywdzony? A co będzie, jeżeli inni Czytelnicy powiedzą, że daje im się do czytania tylko listę nazwisk, które nie przynoszą im nic nowego? I tak dalej.

Ale niech o to głowa boli redaktora, niech on się martwi. Chodzi nam jeszcze o coś innego. Chodzi o to, be życie Wasze nie składa się z samych uroczystości. O to, że uroczyste obchody mogą być symbolicznymi akcentami, ale nie są bynajmniej treścią naszego polskiego życia. Jest ono, naprawdę, jak na wygnańcze warunki, i dość bogate i dość różnorodne i zajmujące. Jest w nim tyle rzeczy do opowiedzenia. Jest praca i związane z nią zagadnienia, są nowe przyjaźnie i znajomości z gospodarzami (jak się to układa tu i tam?), niejeden się czegoś uczy czy coś zaobserwuje co uchodziło uwagi innych no i jest, bo być musi, krytyka tego i owego, choćby samego SPK (co by tu jeszcze zmienić czy poprawić?), a czasem bywa sporo dobrego humoru — czemu o tym nie pisać do własnego pisma?

Co innego sprawozdania z z działalności, pisane do Zarządu Oddziału przez Zarządy Kół, a co innego notatka czy artykuł dla tygodnika. Sprawozdania muszą być układane wedle pewnego schematu, muszą zawierać takie a nie inne dane i podpisać je winny osoby do tego należycie wybrane i upoważnione. Natomiast do tygodnika może napisać każdy to co uważa za stosowne, czy ciekawe, czy pożyteczne czy też zabawne. Najważniejsze jest — mieć coś do powiedzenia. Potem usiąść i napisać zwyczajnie, poprostu. Im prościej tym lepiej. Napewno będzie dobrze.

Zapraszamy Was, drodzy Czytelnicy, do współpracy. A jeżeli ktoś zapyta, co nas interesuje, to odpowiemy mu: przede wszystkim — rzecz jasna — sprawy, które w jakikolwiek sposób wiążą się z zadaniami i działalnością SPK — bezpośrednio, a także i pośrednio. A poza tym — wszystko co interesuje Was.

A więc — co u Was słychać?

Dookoła Birmingham

(TRZECIA WIZYTACJA PREZESA ODDZIAŁU)

W drugiej połowie listopada prezes Oddziału SPK „W. Brytania" odbył trzecią z kolei, 10-dniową podróż inspekcyjną. Objęła ona Koła SPK w Blackshaw Moor, Newcastle-upon-Lyme, Stafford, Wolverhampton, Birmingham, Burlish, Worcester, Coventry i Malborough Farm. W Wolverhampton kol. Przedrzymirski wziął udział w zebraniu informacyjnym Koła, a w Coventry w nadzwyczajnym walnym zebraniu. We wszystkich Kołach odbyły się zebrania zarządów Kgł. Prezes Oddziału odwiedził również osiedle w Wheaton Aston, gdzie przeprowadził rozmowy w sprawie odtworzenia niedawno zlikwidawanego Koła. W ciągu swej podróży, miał sposobność stwierdzić, że praca społeczna Kół SPK jest owocna, a wszędzie spotykał się z gościnnym, koleżeńskim przyjęciem oraz ze zrozumieniem praktycznych możliwości współpracy Kół z Zarządem Oddziału.

Uwagi o życiu Kół, zakomunikowane „Polsce Walczącej" z okazji podróży prezesa Oddziału, podajemy poniżej.

*

Zakupione przed kilku miesiącami Domy Kombatanta w Coventry i w Worcester są już w pełni czynne, a zarządy Kół przygotowują się do urządzenia w nich życia świetlicowego i towarzyskiego.

Trzy największe Koła w obowodzie, objętym ostatnią inspekcją prezesa Oddziału, a mianowicie: Birmingham, Wolverhampton i Newcastle-upon-Lyme, walczą z dużymi trudnościami, wynikającymi z braku własnych lokali — niemniej jednak są czynne. Podobne kłopoty ma Koło w Stafford. Koło w osiedlu Blackshow Moor jest nieliczne i też ma różnego rodzaju trulności. Prowadzi jednak szkołę sobotnią dla dzieci i zamierza rozpocząć cykl odczytów; w obozie jest klub i sklep SPK.

W innym osiedlu, w Burlish koło Riddesminster, Koło SPK wykazuje znaczną ruchliwość. Prawie wyłącznie własnym wysiłkiem urządzono dużą i ładną świetlice ze sceną. Utworzono szkołę sobotnią dla 24 dzieci. Przy Kole SPK powstał amatorski zespół teatralny.

Koło SPK w Malborough Farm działa w hostelu dla cywilnych pracowników magazynów wojskowych. Polaków jest tam 30, możliwości — niewielkie. Bardzo potrzebny jest kontakt z Kołami w Coventry i Leamington.

Inspekcję zakończyła konferencja z prezesami Kół, która odbyła się w Birmingham. Prezes Oddziału omówił z prezesami Kół aktualne sprawy, związane z działalnością kulturalno-oświatową i gospodarczą, zwłaszcza na tle uchwał Walnego Zjazdu oraz podzielił się z Kolegami swymi spostrzeżeniami z przeprowadzonej inspekcji. Ustalono również zasady wpółdziałania Kół w poszczególnych rejonach.

Dwie wycieczki do Włoch

w dziesięciolecie bitwy o Monte Cassino

Donosiliśmy już, że w związku z przypadającą w maju 1954 r. dziesiątą rocznicą bitwy o Monte Cassino, Zarząd Główny Oddziału SPK „W. Brytania" wystąpił z inicjatywą uroczystego oddania hołdu poległym żołnierzom 2-go Korpusu PSZ, na cmentarzu Monte Cassino. Uroczystość tę organizuje Oddział „W. Brytania" łącznie z innymi Oddziałami SPK. Protektorat nad tą uroczystością objęli gen. insp. S.Z. gen. W. Anders i arcybiskup J. Gawlina, biskup polowy.

SPK pragnie, aby uroczystość ta stała się powszechną polską manifestacją i aby przypomniała udział żołnierza polskiego w zwycięskiej wojnie z Niemcami.

Działając w tej myśli Zarząd Oddziału SPK „W. Brytania" organizuje na te uroczystości dwie wycieczki do Włoch.

Wycieczka 1-sza — 12-dniowa — 6 dni pobytu we Włoszech z audiencja u Ojca Świętego, uroczystości na cmentarzu Monte Cassino, Loretto i dwa dni w Bolonii. Opłata za wycieczkę £31.15.0. od osoby.

Wycieczka 2-ga — 7-dniowa — 2 dni i dwie noce w Rzymie, udział w uroczystościach na cmentarzu w Monte Cassino i audiencja u Ojca Świętego, 1 i pół dnia w Bolonii. Opłata £28 od osoby.

Obie wycieczki wyjeżdżają z Londynu razem 17 maja 1954 roku rano, po uroczystościach dziesięciolecia bitwy o Monte Cassino organizowanych przez Koła Oddziałowe 2-go Korpusu w dniu 16-go maja 1954 r. w Albert Hallu w Londynie.

W kosztach obu wycieczek mieszczą się przejazdy 3-cia klasą w obie strony, hotele (pokoje pojedyncze) bądz dwu lub trzy osobowe, dojazdy autokarami z Rzymu na cmentarz Monte Cassino i z powrotem, pełne wyżywienie. Podane ceny nie obejmują wyżywienia w czasie podróży koleją.

Opłaty za obie wycieczki będą mogły być obniżone, jeżeli uda się uzyskać specjalne zniżki kolejowe dla wycieczek od władz włoskich lub francuskich, bądź też jeżeli ilość kandydatów przekroczy 400 osób. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Oddziału SPK W. Brytania do dn. 15 marca 1954 r. Każdy zgłaszający się na wyjazd winien przysłać do Zarządu Oddziału, tytułem zaliczki, na koszta wycieczki £5. Reszta należności winna być wpłacona do 15 kwietnia 1954 r. Kandydaci, pragnący opłacać koszta wycieczki w ratach tygodniowych bądź dwutygodniowych, mogą przesyłać — w tych terminach — ustaloną sumę na swoje konto w Zarzadzie Oddziału. W razie wycofania się kandydata z udziału w wycieczce po 15 marca 1954 r. Zarząd Oddziału zwróci sumę wpłaconą przez kandydata, **zatrzymując £3 tytułem pokrycia kosztów administracyjnych.**

Szczegółowy plan obu wycieczek oraz informacje odnośnie formalności wyjazdowych podamy dodatkowo zgłaszającym się na wycieczkę kandydatom.

Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Zarządu Oddziału SPK W. Brytania, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7, telefon: WES 0747.

WITOLD ZAHORSKI

Niszczeją polskie cmentarze żołnierskie we Włoszech

W związku ze zbliżającą się 10-tą rocznicą polskiego zwycięstwa pod Monte Cassino pragnę przedstawić pokrótce obecny stan polskich cmentarzy wojennych tym wszystkim, którzy tym stanem interesują się lub powinni się interesować.

Jak wiadomo, 2-gi Korpus pozostawił w swym zwycięskim marszu przez ziemię włoską cztery cmentarze: na Monte Cassino, w Loreto, w San Lazzaro di Savena pod Bolonią (zwykle mówi się o cmentarzu „bolońskim") i wreszcie — najmniejszy, bo liczący tylko 453 groby — w Casamassima, koło Bari.

Zróbmy w tej kolejności ich przegląd. Informacje podaje ostatnie, sprawdzone w Dniu Zadusznym przez członków Oddziału SPK.

Sam cmentarz jest w bardzo dobrym stanie. Jednakże — upłynęło już przecież dziewięć długich lat, — istnieje potrzeba dokonania pewnych napraw. I tak woda deszczowa wymyła na kilkudziesięciu płytach grobowych wapienne części trawertynu, powstały otwory jeszcze na razie niewielkie, ale jeżeli nie zostaną one zacementowane, będą się stale powiększały. Przez otwory te woda dostaje się pod płyty grobowe, przecieka pod całą konstrukcją cmentarną i wypływa w okresie deszczów na lewą stronę „plateau", dochodząc aż do znicza. Wszystkim żołnierzom 2-go Korpusu, znającym cmentarz, nie trudno będzie przedstawić sobie ten obraz. To jedno. Druga konieczność — to pokrycie na nowo farbą nagrobowych napisów. Są one prawie nieczytelne i często trzeba bardzo nisko się pochylić i z trudem odcyfrowywać prawie niewidoczne litery w białym trawertynie, aby odczytać napis i odnaleźć grób, którego się szuka.

Inna sprawa — to pomniki na placu boju. Osobiście obszedłem je, sfotografowałem uszkodzenia i zaalarmowałem w Londynie kogo należy. Trzeba tu nawiasem dodać, że Opactwo, które zobowiązało się do „zasadniczej" opieki nad cmentarzem, uważa, że pomniki na polu bitwy są poza obrębem cmentarza, a więc i opieki Opactwa.

W najgorszym stanie jest Krzyż - Pomnik 5 KDP. Stoi on zaledwie na trzech „nogach", na skutek uszkodzenia płyt podstawy pomnika. Napisu nie ma już zupełnie, herby Wilna i Lwowa nie istnieją. Przy budowie pomnika popełniono ten błąd, że napis na nim dano z liter nakładanych, brązowych, co pozwoliło na stopniowe odrywanie liter okolicznym pastuchom. Gdyby litery zostały wyryte — przetrwałyby napewno znacznie dłużej. Bodajże w 1948 roku przybył tutaj jakiś wysłanni z Londynu do zlustrowania cmentarza. Znalazłszy szereg liter oderwanych w tekście pomnikowym — kazał te brakujące litery wyryć i to zrobiono w sposób bardzo niechlujny. Od tego czasu więc napis składał się i z liter nakładanych i z rytych, a teraz, gdy zabrakło reszty tych liter nakładanych — pozostały tylko koślawe litery ryte, co wymaga wymiany wszystkich bez wyjątku płyt marmurowych, tworzących cokół pomnika. Kilka z tych płyt jest zresztą rozbitych.

Budowniczy pomnika 3 DSK wadliwie obliczył ciężar obelisku. Pod tym ciężarem wszystkie płyty z nazwiskami poległych Dywizji popękały. Ale od biedy można to zostawić w stanie obecnym, zwłaszcza, że napisy są zupełnie czytelne. Dojechać do tego pomnika można nawet autobusem, podczas gdy do pomnika 5 KDP można dojść tylko pieszo. Z drogi pozostał nikły ślad.

Pomnik - czołg 4 Pułku Pancernego jest w zupełnym porządku. Obecnie jest trudno dotrzeć tam jakimkolwiek samochodem, ze względu na nowozałożone kamieniołomy przy drodze od Opactwa do Mass Albanetty.

Cmentarz w Loreto jest zewnętrznie najlepiej utrzymany, a to dzięki stałej opiece polskich sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu. Jednakże część cmentarza, położona na nasypie, jest stale zagrożona. Ziemia się osuwa, mury oporowe popękały. Dzięki pomocy wojska włoskiego, w ubiegłym roku odprowadzono bokiem wodę podskórną i zabezpieczono osuwającą się część. Niestety obecnie, ponownie zauważa się obsuwanie się części cmentarza od strony głównej bramy. Siostry Nazaretanki boją się nawet tędy wprowadzać zwiedzających cmentarz. Oddział SPK bada teraz na nowo możliwości zabezpieczenia cmentarza. Sprawa jest bardzo poważna i wymaga prac zabezpieczających.

(Dokończenie na str. 2)

Dom Kombatanta w Bristolu wkrótce się zapełni

Nowy Dom Kombatanta w Bristolu (50, St. Paul's Road, Tel. 362 44) będzie w najbliższym czasie oddany do użytku. Zarząd Koła SPK już mieści się w nowym domu, tam też w ubiegłą sobotę odbyła się pierwsza impreza. Roboty są w pełnym toku, wykonywane w dużej części przez członków SPK.

Dom, zakupiony za cenę 3.200 funtów, jest dwupiętrowy, ma ponadto podziemia, w których mieści się restauracja i bar. Na parterze są dwie sale imprezowe (jedna duża, druga mniejsza), gdzie też odbywać się będzie nauczanie dzieci. W mniejszej sali mają być stoły bilardowe i urządzenia do innych gier. Ogródek przeznaczony będzie na gry dziecięce i sport. Na pierwszym piętrze będzie świetlica - bilioteka, jeden mniejszy pokój przeznaczony jest na biuro Zarządu Koła SPK, pozostałe dwa dla personelu Domu Kombatanta. Na drugim piętrze urządzono pokoje mieszkalne (już wynajęte) — jeden pokój z trzema łóżkami będzie pokojem gościnnym. Licencję barową już uzyskano.

Na nadzwyczajnym zebraniu Koła SPK, które odbyło się dn. 22 listopada, uchwalono podziękowania dla Zarządu Głównego, Zarządu Oddziału „Brytania" i Komitetu Kupna Domu. Do Komitetu Domu Kombatanta wybrani zostali koledzy: W. Chodorowski, S. Bagiński, W. Sobieszczański, H. Jaguś, C. Kijewski.

Z Życia Kół S.P.K. w W. Brytanii

BLACKBURN

Obchód Święta Niepodległości dn. 15 listopada stał się dla Polaków w Blackburn wielką manifestacją narodową.

Ks. Paraszewski odprawił w kościele parafialnym nabożeństwo na intencję odzyskania niepodległości. Po południu odbyła się w St.Albans Hall akademia, zorganizowana przez miejscowe Koło SPK. Sala była wypełniona. Koła SPK Accrington, Burnley, Chorley, Barnolswick, Lancaster i St. Harwood były reprezentowane przez swoich prezesów. Z Londynu przybył gen. Wiśniowski. Zebranych powitał prezes miejscowego Koła SPK kol. W. Wojtecki.

Gen. Wiśniowski wezwał zebranych do złożenia hołdu uwięzionemu Prymasowi Polski ks. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu. Następnie mówił gen. Wiśniowski o dziejach wojska polskiego. P. J. Bartkowski wniósł do uchwalenia rezolucje w sprawie aresztowania Prymasa Polski oraz w sprawie zjednoczenia.

W części artystycznej wzięła m.in. udział orkiestra Koła SPK.

Koło SPK Nr. 459 (East Moor Hostel)

W ramach obchodu Święta Niepodległości, urządzonego przez Radę Hostelową, Koło SPK zajęło się wyświetleniem filmu „Granica" z dodatkiem filmowym. Czysty dochód w wys. £4.7.0 przekazano Radzie Hostelowej na fundusz gwiazdkowy dla dzieci.

Koło SPK Nr. 296 (Osiedle Fowlmere)

Zebranie utworzonego ostatnio Koła Rodzicielskiego postanowiło powierzyć Kołu SPK opiekę nad szkołą polską w osiedlu. Koło SPK zapewni również szkole pomoc pieniężną w wysokości £ 10 rocznie.

Zebranie Koła Rodzicielskiego, które zagaił prezes osiedla p. Kucharski, odbyło się pod przewodnictwem prezesa Koła SPK kol. Mayera. Do grona nauczycielskiego weszli: ks. Herr (religia), pp. Dębska (język polski i kierownictwo), Jakubowska (tańce polskie), Meyer (historia), Perucki (śpiew).

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI I POŚWIĘCENIA SZTANDARU SPK W KELVEDON

Dnia 8 listopada w Hostelu Kelvedon odbył się uroczysty obchód Święta Niepodległości w obecności Prezydenta R.P. Zaleskiego, premiera Rządu gen. Odzierzyńskiego i generalnego inspektora Sił Zrojnych gen. Andersa. Na uroczystość przybyli Polacy z Brandon, Wetting Hall, z Ipswich S.P.K., z Braintree, Witham, przedstawiciel zarządu Oddziału S.P.K. W. Brytania kol. Szczytowski, burmistrz miasta Braintree BC. Brand z małżonką, zastęp. burmistrza z Witham p. T. R. Matt, przedstawiciel Home Guard mjr. Quinn, kierownik szkoły angielskiej z Silver End, p. Newton, przedstawiciele „Essex Chronicle" i „Essex Coutry Standard".

Goście powitali na dworcu w Witham przedstawiciele organizacji z hostelu, poczym wszyscy przybyli samochodami do Kelvedon wraz z ekipą motocyklistów, mających opaski biało-czerwone.

O godz. 12.00 w kościele poświęcony został sztandar Koła S.P.K. Kelvedon. Sztandar wykonały haftem panie: Jacynowa, Dobrowlańska, Kubicowa i Janowska. Nabożeństwo celebrował ks. infułat B. Michalski, wygłaszając kazanie, poświęcone Świętu Niepodległości. Pienia religijne wykonał chór mieszany pod dyr. p. J. Walusa.

W obiedzie wzięło udział około 100 osób. Kierownik Hostelu p. Gilbey wygłosił przemówienie i wzniósł toast. P. Prezydent odpowiedział po angielsku,

Po południu odbyła się akademia w sali teatru. Na program złożyły się: przemówienie po polsku prezesa Koła SPK kol. Loskowskiego i dr Bajorka, kierownika oświatowego w języku angielskim, wręczenie sztandaru, się wręczenie sztandaru. Przeprzemówienie gen. Andersa, oraz występy artystyczne.

Przygotowanie dokumentów dla emigrujących do Stanów Zjednoczonych

Wielu z pośród pragnących emigrować do Stanów Zjednoczonych zwraca się do Biura Informacji i Porad SPK bezpośrednio, z prosbą o wystawienie im „Świadectwa Moralności", („Good Conduct Certificate"). Wyjaśniamy, że świadectwo moralności trzeba uzyskać w Kole SPK którego się jest członkiem. Koła SPK mają wzór takiego świadectwa i wystawiały je już dla emigrujących z kwoty 18.000.

Świadectwo należy należy następnie przesłać do BIP, przy SPK (18, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7.). gdzie będzie ono przetłumaczone na język angielski według uzgodnionych z Konsulatem USA formuł i podpisane przez Zarząd Oddziału SPK W Brytania. Wiele Kół SPK wystawia świadectwa na prośbę swych członków i przesyła je bezpośrednio do naszego biura.

Narówni z członkami Kół SPK traktuje BIP członków Zw. Rzemieślników, Zw. Rolników. Zw. Inwalidów, Zw. Lotników i Zw. Marynarzy Polskich. Nie należącym do SPK ani do wymienionych Związków BIP świadectw moralności wystawiać nie może.

NALEŻNOŚCI B. ŻOŁNIERZY ARMII POL. WE FRANCJI

(Dokończenie)

Podajemy niżej zakończenie listy b. żołnierzy Armii Polskiej we Francji, mających należności od rządu francuskiego do odebrania. Przypominamy, że zainteresowani winni napisać do Stow. Polskich Kombatantów we Francji (20, rue Legendre, Paris 17), podając swój obecny adres, na który należy im przesłać pieniądze, potwierdzając daę i miejsce urodzenia oraz zawiadamiają „fiche de demobilization".

Podajemy kolejno: nazwisko, imię, datę i miejsce urodzenia, wysokość należnej sumy.

Dufrat Antoni, 23.2.1910, Lwów. 19704 fr. Gunia Marian 1.2.1919, Stara Sól. 18082 fr. Bergtal Karol, 29.12.1907, Warszawa. 16666 fr. Jakubiak Tadeusz, 4.11.1914, Warszawa, 4239 fr. Kolegowicz Stefan, 26.8.1907, Węgrzynowice, 10659 fr. Grzybowski Czesław, 3.4.1915, Brzozów, 26907 fr. Tyński Jakub, 6.4. 1914, Ryglice. 50272 fr. Smykała Józef, 9.1.1914, Lipiny, 50995 fr. Dudzik Władysław, 16.7.1910, Marcinkowice, 17744 fr. Kowalski, 27.6.1905, Łódź, 14765 fr. Kozłowski Adam, 15.2.1914, Wiedeń, 18519 fr. Chojnacki Wacław, 24.9.1901, Aleksandrów Kujawski, 56663 fr. Higersberger Henryk, 16.7.1915, Kobyłki, 4891 fr Kubiakowski Longin, 11.1. 1910, Blizyn, 5702 fr. Dutkiewicz Wacław, 15.9.1909, Działoszyn, 19927 fr. Sudol Andrzej, 16.10. 1918, Włodzimierz, 38823 fr. Rose Jerzy, 4.9.1907, Balencin, 12015 fr. Szybalski Władysław, 4.9.1914, Kielce, 36625 fr. Jędraszkiewicz Stefan, 30.8.1909, Kolacin, 19543 fr. Kitner Stanisław, 25.4.1913, Żywiec, 15574 fr. Kargol Edward, 20.10.1916, Stryj, 19380 fr. Łochtin Stefan, 24.3.1911, Rypin, 17313 fr. Opoka Stanisław, 16.7. 1914, Nowy Sącz, 2007 fr. Połowczyk Józef, 8.3.1908, Holthausen, 11386 fr. Niemiec Mieczysław, 15.4.1918, Kraków, 35149 fr.

Z Oddziałów SPK

STANY ZJEDNOCZONE

Prezes Oddziału SPK w Stanach Zjednoczonych kol. St. Gierat po powrocie z Europy, rozpoczął objazd Kół SPK w Stanach. Odwiedził on już Koła w Chicago i Detroit, ostatnio zaś z wiceprezesem kol. Jordanowskim przybył do ruchliwego Koła SPK w Rochester. W chwili obecnej liczba ośrodków kombatanckich w Stanach wynosi około 30.

HOLANDIA

15 listopada komitet organizacyjny, wyłoniony przez SPK i Pol. Tow. Katolickie w Utrechcie urządził obchód święta narodowego połączony z protestem przeciw prześladowanu Kościoła w Polsce.

Uroczystość rozpoczęła Msza św., odprawiona przez ks. kan. Romałę, poczem odbyła się akademia, podczas której odczytano orędzie Prezydenta R.P. i dokonano dekoracji Medalem Wojska Polskiego kilku ochotników polskich z Holandii.

W części widowiskowej na uwagę zasługiwała inscenizacja procesu ks. Biskupa Kaczmarka z języku holenderskim p.t. „Nieludzka Sprawa".

Polacy z całej Szwajcarii na obchodzie listopadowym w Soiurze

O uroczystościach listopadowych w Solurze wspominaliśmy krótko w jednym z ostatnich numerów. W Biuletynie Informacyjnym Oddziału SPK Szwajcaria pojawiło się sprawozdanie, z którego zamieszczamy obszerne wyjątki, ze względu na niecodzienną wagę tego wydarzenia.

„Co roku zbiera się gromada naszych rodaków w tym mieście, które we wspomnieniach naszych, ze względu na osobę T. Kościuszki, stoi może nawet przed Rapperswilem. Zdaje się, że życie samo postawiło zasadę, że co drugi rok zjazd Polaków jest wyjątkowo liczny. Tego roku uroczystość pozostawiła niezapomniane wrażenie tak z powodu bardzo licznego stawienia się rodaków z dosłownie wszystkich, nawet najdalszych zakątków Szwajcarii, jak również z powodu doskonałej organizacji. Powierzona ona została w tym roku przez Z.O.P. naszemu Stowarzyszeniu, które wyłoniło Komited Organizacyjny z kol. Kazimierzem Vincenzem na czele.

W skład Komitetu wchodzili ponadto koledzy, Stefan Konkol, Aleksander Kwapniewski, Adam Porczak, Marian Respond, Artur Świerczyński, Jan Żaba, Kazimierz Zieliński, mając do pomocy panie: Konkolową, Porczakową oraz Świerczyńską.

Urządzeniem wystawy kierował dr J. Rakowski przy pomocy kol. J. Juszkiewicza (autora świetnej okładki do katalogu), J. Stryjeńskiego i I. Zadarnowskiej. Trud urządzenia Kiermaszu i wystawy książki spoczywał na p. H. Poniatowskiej.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił O. Rektor I.M. Bocheński. W kazaniu swym wskazał on nam wszystkim drogę wobec prześladowań Kościoła w Polsce.

Zebrani okupowali na cały dzień hotel „Krone" pełen tradycji czasów miasta „ambasadorów". W wielkiej sali zapełnionej przez blisko 300 rodaków i gości szwajcarskich, przywitał ich prezes Z.O.P. dr prof. Alfons Bronarski. Po odśpiewaniu hymnu narodowego i doskonale dobranej deklamacji i kol. K. Vincenza, przemówienie w trzech językach wygłosił p. Stefan Fiedler-Alberti z Genewy, b. konsul R.P.

Z kolei zasiadła przy fortepianie urocza p. Józefa Jagusiak, stypendystka z Kanady i uczenica prof. Turczyńskiego, dając nam koncert, na któego ocenę fachową nas nie stać. Młoda pianistka przyjęta była przez salę jak najgoręcej.

Kol. M. Respond deklamowała po niemiecku wyjątki z Konopnickiej, „Polen Lied", Kellera i Holtcia „Der alte Feldherr".

Arie i pieśni polskie odśpiewał, przy akompaniamencie prof. Radecke kol. inż. Z Pręgowski.

Prezes kol. Wasung podziękował w krótkich słowach dr Kaelinowi i Komitetowi Organizacyjnemu.

Po wspólnym obiedzie p. Ewa Michalikówna, a odegrała na fortepianie różne pieśni i melodie polskie, prowokując salę do towarzyszenia jej chórem.

Kiermasz książki polskiej i wystawa mogła pochwalić się blisko 500 tytułami i cieszyła się dużym powodzeniem. Co innego książkę zobaczyć, oglądnąć i kupić, a co innego zamawiać „na odległość".

Oto wyjątki ze sprawozdania w Biuletynie Informacyjnym. Nie oddaje ono istotnie całości wysiłku, włożonego w zorganizowanie wystawy polskich plastyków oraz Kiermaszu książki polskiej. Z pięknie opracowanego katalogu wystawy oraz z dalszych materiałów, zamieszczonych w Biuletynie Informacyjnym wynika, że wspomniana wystawa, na której potrafiono zgromadzić obrazy i rzeźby dziewięciu artystów z różnych stron Szwajcarii, zdarzeniem wręcz przebojowym.

Katalog Wystawy książki polskiej świadczy, że zestaw książek został dokonany doskonale i ze znawstwem. Proporcjonalny układ literatury dawnej, najcelniejsze nowości, a także pewne publikacje (do pozadroszczenia), możliwe specjalnie do zgromadzenia na terenie Szwajcarji, jak wydawnictwa 2 D.S.P., czy oficyny Tyszkiewicza, wreszcie dział tłumaczeń niemieckich — robią jak najlepsze wrażenie.

GROBY POLSKIE WE WŁOSZECH

(Dokończenie ze str. 1)

Boloński cmentarz skorzyrzystał bardzo na zeszłorocznej uroczystości „Lampa Braterstwa". Przedtem był on bardzo zaniedbany, cały zarosły trawą i wyglądem swym odbijał ujemnie od sąsiedniego cmentarza brytyjskiego, dobrze utrzymanego przez stałego dozorcę, Anglika, ożenionego z Włoszką i tu osiadłego.

Teraz sytuacja się zmieniła, cmentarz został uporządkowany, zadrzewiony, wysoką trawę usunięto groby są w porządku. Jedynie trzeba by było wykonać około 60 nowych cementowych poprzeczek, oddzielających poszczególne groby. Naskutek usunięcia się ziemi, wiele z nich się załamało. Ale jest to stosunkowo nieduże uszkodzenie i da sie je łatwo usunąć niewielkim nakładem pracy i kosztów. Cmentarz boloński jest największym cmentarzem polskim w Italii. Z czasem, gdy będziemy mieć jakieś możliwości, będziemy chcieli przenieść na ten cmentarz zwłoki naszych kolegów, spoczywających na włoskich cmentarzach cywilnych. Wiele już mogił przybyło na cmentarzu bolońskim, po odjeździe stąd 2-go Korpusu.

Najgorzej pod pewnym względem przedstawia się sprawa **cmentarza w Casamassima.** Wszystkie, dosłownie wszystkie 453 groby wymagają zmiany płyt nagrobowych, jeżeli cmentarz nie ma stać się zbiorowiskiem anonimowych grobów. Budowniczowie tego cmentarza zapominając o włoskim klimącie wypisali nazwiska i inne dane personalne poległych na... szkle, wprawionym w kamienne nagrobki przy pomocy drewnianej ramki. Te drewniane ramki wyschły i odpadły w większości jeszcze w pierwszym roku, a szkiełko można swobodnie wyjąć i zużytkować gdzieindziej. Trzeba więc dać 453 tabliczki marmurowe, trawertynowe, czy choćby z lokalnego twardego kamienia. Trawa została usunięta, mur ogrodzenia naprawiony. Ale trzeba bronić groby, aby nie stały się one grobami nieznanych żołnierzy.

Taki jest stan polskich cmentarzy wojennych w Italii.

Witold Zahorski

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel. PAD 9724.